Cena egzemplarza 15 groszy

Dziś 8 stron

PRZEGLĄD POMORSKI

DZIENNIK CHEŁMŻYŃSKI

ORGAN URZĘDOWYCH OGŁOSZEŃ POW. TORUŃSKIEGO I M. CHEŁMŻY

Pismo demokratyczne i bezpartyjne poświęcone sprawom kulturalno-oświatowym i gospodarczym

PRENUMERATA:

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt z dodatkiem tygodniowym „STRZECHA RODZINNA“ wynosi miesięcznie w ekspedycji 2,10 zł, z odnoszeniem w dom przez listonosza 2,46 zł, kwartalnie 7,38 zł. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie gazety.

Nakładem i drukiem „Drukarni Przemysłowej“ (Fr. Miemczyk) w Chełmży.

Redakcja czynna od godziny 11 — 12 i od 16 — 17-tej.

Redaktor odpowiedzialny: FRANCISZEK MIEMCZYK, Chełmża.

Telefon 72.

OGŁOSZENIA:

10 groszy za milim. 1 łamowy, szerokości 33 mm. Za reklamy na stronie tekstowej szerokości 82 m/m. 50 gr. na II-giej 75 gr. na I-ej 1,— zł.

Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. — Przy dochodzeniach sądowych i konkursach wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty.

Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsca administracja nie odpowiada.

Konta bankowe: Komunalna Kasa Oszczędności w Chełmży — Bank Ludowy Chełmża — Vereinsbank Chełmża — Miejsce płatności Chełmża

Redakcja Administracja i Ekspedycja: Chełmża, przy Rynku Bednarskim nr. 1., narożnik ul. Hallera

Nr. 188. | Chełmża, niedziela, dnia 18-go sierpnia 1929 r. | Rok II.

Czy PWK. przyniesie deficyt?

Przeróżne krążą po kraju wersje na temat frekwencji i deficytu P. W. K. Wszystkim się wydaje, że są w tej kwestji najlepiej poinformowani i że szerzenie po Polsce tego rodzaju wiadomości leży w interesie P. W. K. Ot, czynią to z nadmiaru sympatji dla tak wielkiego dzieła, jakiem jest P. W. K. Iluż jest bowiem takich, którzy utrzymują, że mimo nadzwyczajnej frekwencji, Wystawa będzie miała kilkadziesiąt miljonów deficytu i znów takich, którzy krytykują „przeraźliwy“ brak frekwencji, a mimo to zazdroszczą Poznaniowi „nadzwyczajnych“ dochodów.

Dla poinformowania więc jednych, jak i drugich krytyków, przedstawiciel „I. K. C.“ w Poznaniu zwrócił się do dyrektora finansowego p. Leona Mikołajczaka z prośbą udzielenia autorytatywnych danych, dotyczących kwestyj finansowych P. W. K. A oto treść rozmowy:

— Jaka jest dotychczasowa frekwencja na wystawie w porównaniu z przewidywaniami Zarządu, względnie Dyrekcji P. W. K.?

— Wszelkie nasze przewidywania — rozpoczął dyr. M. — zostały uwieńczone, na razie, całkowicie pomyślnym wynikiem. Liczyliśmy na 10—20.000 osób dziennie, tymczasem w dotychczas ubiegłych 77 dniach przeszło przez nasze kasy 2 miljony zwiedzających. W rezultacie gotówkowym przedstawia się to w sumie przeszło 2,500.000 złotych.

— Ile wynosi preliminowana kwota w budżecie i przeciętny dochód biletów?

— Preliminowaliśmy na cały okres Wystawy około 3,000.000 złotych, ustalając ceny biletów od 50 gr. do 4 zł. W ciągu tych jednakże 77 dni okazało się, że główną część gości tworzą grupy wycieczkowe, korzystające z ulg, tak, że przeciętna cena biletu wstępu kalkuluje się nieco ponad 1 zł. od osoby. Jest to zrozumiałe tem więcej, że miesięczna karta kosztuje 20 zł., a stała karta do końca Wystawy 25 zł.

— Czy mógłby p. Dyrektor przewidzieć już dzisiaj w przybliżeniu, mającem cechy prawdopodobieństwa, ostateczny rezultat finansowy P.W.K. a jeżeli tak, to na czem opiera p. te swoje obliczenia?

— Owszem. Przy ewentualnem wzmożeniu frekwencji, a przedewszystkiem w razie korzystnej likwidacji objektów i pawilonów, pozostałych po zamknięciu Wystawy, może uda się nam budżet zrównoważyć. Wpłacone dotychczas bezzwrotne subwencje wyniosły 5,000.000 zł., dzierżawa za stoiska przekroczyła również tę cyfrę, dochody z biletów wstępu powinny wynieść według dotychczasowej frekwencji 4,000.000 zł., miasto Poznań wpłaciło 1,000.000 zł. Rząd uczestniczy w kosztach generalnych w wysokości, jak dotąd, 2,100.000 zł., różne dochody z przedsiębiorstw wystawowych, atrakcje i imprezy powinny sumę tę zaokrąglić do 18 miljonów zł. Z likwidacji Wystawy należy się spodziewać około 4,000.000 zł., a ogólna suma budżetu będzie się wahać pomiędzy 21—22 miljonami zł.

— Przecież budżet P. W. K. wynosi tylko 15,000 zł.?

— To prawda, a z dotacją rządową 17,100.000 zł., lecz z Wystawy projektowanej na przestrzeni początkowo 300.000 m. kw., stworzyliśmy wystawę na 650.000 m. kw., wobec czego trzy rachunki zostały w budżecie przekroczone, a to rachunki budowli, oświetlenia oraz propagandy. Dla zmiany tylko tych trzech pozycyj nie warto było konstruować nowego budżetu. Rachunek głównych budowli, obliczony na 3 miljony, wynosi obecnie na wszystkich rachunkach budowlanych przeszło 10.000.000 zł., a rachunek propagandy z preliminowanego pół miljona zł., zwłaszcza wobec nakładu kosztów dla propagandy zagranicznej, przekroczył cyfrę 1,200.000 zł. Na innych jednak rachunkach posiadamy znaczne oszczędności, wobec czego przy uzyskaniu 30 - 40 procent ceny odkupu za pawilony i materjał budowlany, istnieje nadzieja ewentualnego zrównoważenia budżetu.

— A czy rząd nie oświadczał gotowości pokrycia ewentualnego deficytu?

— Oczywiście! Posiadamy bardzo uroczyste zapewnienia pp. premjerów rządu, a głównie p. prof. Bartla, który nas zapewniał, że nieduży deficyt rząd będzie w możności pokryć. Zarząd Wystawy stale jest w kontakcie z wszystkimi resortami rządowymi, a pertraktacje w tym kierunku przeprowadza p. naczelny dyrektor dr. Wachowiak. Żywimy nadzieję, że w obliczu ważności dzieła Wystawy dla propagandy gospodarczej i politycznej państwa, jak również olbrzymiego wywiązania się Zarządu z podjętych prac, skarb państwa w razie konieczności pospieszy Wystawie z pomocą, o ile cyfra deficytu ewentualnego nie będzie wysoka. Sądzę, że deficyt ten nie przekroczyłby 1—2,000.000 zł., co byłoby stosunkowo bardzo mało.

Termin ewakuacji Nadrenji.

Londyn, 16. 8. Z miarodajnych kół politycznych Londynu dowiaduje się korespondent PAT'a, że plan angielski ewakuacji Nadrenji jest następujący: 1) wycofanie brytyjskich wojsk okupacyjnych rozpocznie się 15 września rb. i zakończone będzie w trzecim tygodniu grudnia rb.; 2) wycofanie wojsk francuskich i belgijskich z 2-ej strefy okupacyjnej rozpocznie się w 1-ym tygodniu października i zostanie ukończone w 1-ym tygodniu stycznia 1930 r.: 3) wycofanie wojsk francuskich w ostatniej strefie okupacyjnej rozpocznie się w końcu br. i zostanie ukończone na dzień 1 marca 1930 r. Rząd brytyjski bowiem pragnie, aby marcowa sesja Rady Ligi była już wolna od wszelkich dyskusyj na temat ewakuacji.

Całkowite wycofanie wojsk swoich przed upływem roku bieżącego uzależnia rząd angielski od tego, by Niemcy zrezygnowały z pretensyj, jakie roszczą sobie do brytyjskich wojsk okupacyjnych za niezapłacone cła od towarów, sprzedawanych w strefie okupacyjnej z zapasów angielskich w ciągu 11-tu lat, oraz z innych fiskalnych pretensyj za ten czas. Suma tych pretensyj wynosi około pół miljona funtów angielskich. Gdyby Niemcy nie zgodziły się na zrezygnowanie z tych pretensyj, to wówczas rząd angielski zmuszony byłby zostawić w strefie okupacyjnej na dalsze 3 mies. oddziały okupacyjnych urzędników cywilnych.

Amerykańska pożyczka dla Anglji uratowała konferencję haską.

Londyn, 16. 8. City londyńska zaalarmowana została wiadomością o dokonanej w Nowym Jorku pożyczce dla Banku Angielskiego w wysokości 50 milj. Ł. — Pożyczki udzielić miała nienazwana grupa banków amerykańskich. Na czele tej grupy banków ma stać Pierpont Morgan. Prawdopodobnie pożyczka uratowała konferencję haską.

Udział Polski w odszkodowaniach wojennych bardzo znikomy.

Według zestawienia ogłoszonego na konferencji w Hadze, z ogólnej kwoty 2 miljardów i 51 miljonów marek niemieckich w złocie, którą Niemcy według t. zw. planu Younga mają spłacać przez lat 37, przypada na Polskę zaledwie pół miljona marek. Najwięcej należy się Francji, bo blisko półtora miljarda.

Francja i Belgja skłonne są do ustępstw?

Haga, 16. 8. Krążą pogłoski, że Francja i Belgja skłonne są do pewnych niewielkich ustępstw w sprawie rat rocznych, lecz również w sprawie rat bezwarunkowych. Największe jednak ustępstwa wymagane są od Włoch, które w porównaniu z planem Dawesa najwięcej otrzymały. O stanowisku delegacji włoskiej nic dotychczas nie wiadomo, aczkolwiek Włochy zainteresowane są nietylko w sprawie rat rocznych, lecz również w sprawie świadczeń w naturze. Tutejsze koła polityczne wątpią, ażeby to wymaganie włoska delegacja przyjęła wiernie.

Zatarg w Mandżurji.

Głodówka aresztowanych bolszewików

Charbin, 16. 8. 29 funkcjonarjuszy sowieckich, aresztowanych w czasie dokonanej przed kilku tygodniami rewizji w konsulacie sowieckim przez władze chińskie rozpoczęło strajk głodowy na znak protestu przeciwko zatrzymaniu ich do 10 tygodni w więzieniu bez wszczęcia przeciw nim dochodzeń sądowych.

Ze świata.

Utarczki na pograniczu sowiecko-chińskiem.

Jak donosi komunikat japońskiej agencji telegraficznej na podstawie wiadomości, otrzymanych z Mandżurji, doszło do spotkania wojsk rosyjskich i chińskich na wyżynach na zachód od Mandżurji. Piechota chińska odpowiedziała na ogień wojsk sowieckich.

Młody pisarz niemiecki Remarque otrzyma nagrodę Nobla.

Ze Sztokholmu donoszą, że autor sławnej książki wojennej „Im Westen nichts Neues" (Na Zachodzie nic nowego) Ebrich Marja Remarque ma zostać tegorocznym kandydatem do nagrody Nobla. W kołach zbliżonych do fundacji Nobla mówią, że nie wiadomo, czy Remarque otrzyma nagrodę literacką czy też nagrodę pokojową.

Nieudała rewolucja w Wenezueli.

Według doniesień z Caracas, rewolucjoniści w Wenezueli usiłowali zająć miasto Cumana i ponieśli przy tem zupełną porażkę. Rząd Wenezueli ogłosił komunikat, stwierdzający, że próby opanowania miasta Cumana zakończyły się śmiercią 2 przywódców rewolucjonistów i poddaniem się wszystkich rewolucyjnych sił zbrojnych. Komunikat dodaje, że gen. Emiljo Fernandez, walczący na czele wojsk rządowych, poniósł śmierć w czasie bitwy.

Olbrzymie obszary lasów amerykańskich płoną.

Obszar leśny o powierzchni 32 tys. ha, ciągnący się przez stany Montana, Idahi, Oregon i Waszyngton aż do Kanady stoi w płomieniach.

Straże wojskowe wraz z wojskiem w ogólnej liczbie 4000 walczą z szalejącym żywiołem, który zagraża także pobliskim miastom.

Z powodu często wydarzających się pożarów leśnych, rząd rolniczy w Waszyngtonie wniesie do rządu projekt ustawy, zakazującej pod zagrożeniem ostrych kar wyrzucanie niedopałków z cygar i papierosów w lesie.

Pociąg osobowy zasypany śniegiem.

W południowych Andach śnieg zasypał całkowicie pociąg osobowy, który już od 30 godzin jest zupełnie odcięty od świata.

O los zamkniętych w pociągu pasażerów zachodzi poważna obawa.

Na miejsce wypadku wysłano kilka ekspedycyj ratunkowych, które jednakowoż z powodu wysokiej i w dodatku zamarzniętej warstwy śniegu walczą z wielkiemi trudnościami. Pociąg znajduje się w odległości przeszło 100 kilometrów od najbliższej stacji.

Pociąg pospieszny zmiażdżył samochód wycieczkowy.

Pociąg pospieszny, należący do „Teksas and Pacific Raiway Company" najechał onegdaj popołudniu na niechronionym przejeździe toru w odległości 30 kilometrów od stacji Dallas na samochód ciężarowy, którym dwie rodziny wracały z wycieczki do domu.

Wszyscy pasażerowie w liczbie 15, z wyjątkiem jednego dziecka, które odniosło ciężkie obrażenia, ponieśli śmierć na miejscu.

Katastrofa miała miejsce w odległości tylko około 120 mtr, od mieszkania jednej z rodzin i ojciec tej rodziny, który w wycieczce nie brał udziału i oczekiwał wracających przed domem, był świadkiem naocznym strasznej śmierci swej żony oraz swoich 7 dzieci pod kołami pociągu.

Ameryka, a zatarg w Mandżurji.

Do prasy moskiewskiej donoszą z Waszyngtonu, że nota Stimsona z dnia 25 lipca rb. proponowała utworzenie komisji, w skład której weszliby przedstawiciele Anglji, Japonji, Francji, Niemiec i Włoch, celem rozpatrzenia konfliktu sowiecko-chińskiego. Nota powyższa miała w podobnej formie proponować mocarstwom, aby dopomogły do wykupu kolei wschodnio-chińskiej. Te same źródła donoszą, że Anglja, Japonja, i Niemcy dały na notę Stimsona odpowiedź odmowną, zaś Francja, i Włochy wcale na nią nie odpowiedziały.

Wstrząsająca katastrofa kolejowa pod Łodzią.

Tragiczny powrót z ćwiczeń. — Wagon w płomieniach. — Sceny mrożące krew w żyłach. — 8 osób zabitych, 12 ciężko rannych.

Łódź, 16. 8. Wczoraj około godziny 7 rano od stacji Chojny szedł w stronę Łodzi pociąg towarowy numer 3371, w pociągu tym obok wagonów ładownych znajdowały się 4 wagony, w których jechali z obozu ćwiczebnego w Baryczu żołnierze 28 pułku strzelców kaniowskich w liczbie 34 osób. Żołnierze wieźli ze sobą tabor wojskowy i amunicję. Nagle około stacji Karolew z przeciwnej strony pojawił się drugi pociąg numer 3376 idący z Łodzi. W pociągu tym znajdowała się znaczna ilość przędzy i bawełny dla fabryki Widzewska Manufaktura. Gdy oba pociągi znalazły się na zwrotnicy, nagle rozległ się straszliwy huk. Jak się okazało lokomotywa pociągu łódzkiego wryła się w wagony pociągu idącego z Chojn. W jednej chwili wybuchł pożar. Kilka wagonów stanęło w płomieniach. Dały się słyszeć przeraźliwe krzyki i nawoływania.

Miejsce katastrofy przedstawia się niezwykle wstrząsająco. Wszędzie sterczą z pod szczątków wagonów ręce i nogi niewyciągniętych dotychczas zabitych. Na murawie poniżej toru położono zabitych 5 żołnierzy 28 pułku strzelców kaniowskich, których nie można odróżnić twarzy. Dalej 12 ciężko rannych żołnierzy. Na miejscu wypadku rozgrywają się straszliwe sceny, kiedy z pod szczątków wagonów wydobywają licznych rannych.

Na miejscu katastrofy gromadzą się olbrzymie tłumy publiczności, których żandarmerja nie dopuszcza do miejsca katastrofy. W kilku miejscach tłum przerwał kordon policji i wdarł się na miejsce wypadku, gdzie rozgrywają się sceny, gdyż krewni poznają swych zabitych. Stwierdzić należy, że dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności katastrofa nie przybrała groźniejszych rozmiarów, co mogłoby nastąpić, gdyż pociągi zderzyły się na znacznej wysokości, tak, że lokomotywa pociągu nr. 3376 spadła nawet z nasypu.

Według informacyj uzyskanych w ostatniej chwili od jednego z żołnierzy, który szczęśliwie uniknął śmierci sytuacja bezpośrednio przed katastrofą wyglądała w ten sposób, że gdy żołnierze przemęczeni ćwiczeniami drzemali, nagle usłyszeli przeraźliwy huk, któremu towarzyszył straszliwy krzyk i łamanie się wagonów. Kilku zaledwie żołnierzy pełnych przytomności wyskoczyło z wagonów i niezwłocznie rozpoczęli ratowanie swych kolegów, zagrożonych w płonących wagonach, przyczem dwóch z rannych skonało na rękach towarzyszy. Następnie akcję ratunkową przejęła przybyła już straż ogniowa, przyczem straż z pełnem poświęceniem wynosiła z płonących wagonów rannych i poparzonych żołnierzy i gdyby nie ta akcja niewątpliwie liczba rannych byłaby znacznie większa.

Zabitych jest 5 żołnierzy i 3 kolejarzy, ciężko rannych 12 żołnierzy i liczni lżej ranni.

Z kraju.

Wioślarze Europy obradują w Warszawie.

Wczoraj w sali rady miejskiej odbyła się uroczystość otwarcia kongresu międzynarodowego związku towarzystw wioślarskich w obecności p. ministra Matuszewskiego. W obradach kongresu bierze udział 15 delegacji związków wioślarskich różnych krajów Europy oraz przedstawiciele Polski. Kongres zagaił p. min. Matuszewski, wygłaszając w języku francuskim przemówienie, w którem powitał gości w imieniu rządu polskiego oraz życzył jaknajpomyślniejszych rezultatów w obradach kongresu. Następnie przemówił prezydent miasta i prezes międzynarodowego związku wioślarskiego, który podziękował w imieniu międzynarodowego związku wioślarskiego za gościnność oraz wyraził wdzięczność p. Prezydentowi Rzplitej za przyjęcie honorowego protektoratu nad zawodami wioślarskimi o mistrzostwo Europy. Po uroczystości otwarcia zebrani udali się do pomnika Nieznanego Żołnierza, gdzie złożyli piękny wieniec, poczem powrócili do sali miejskiej gdzie w dalszym ciągu kontynuowali obrady.

Nowy cud na Jasnej Górze.

Dnia 14 sierpnia w wigilję święta Matki Boskiej o godz. 7-mej rano w czasie mszy św., odprawionej w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej, Michał Bartosiak z Gostynia, sparaliżowany od lat dwudziestu, wstał nagle i zaczął chodzić, odzyskawszy całkowitą władzę w nogach. Ojcowie Paulini spisali w obecności świadków akta o dokonanym cudzie.

Wizyta lotników francuskich w Polsce

W najbliższym czasie przyleci z Paryża do Warszawy eskadra, złożona z dziesięciu wojskowych samolotów francuskich pod komendą majora Enec. Goście francuscy przybędą dla zwiedzenia Polski i nawiązania kontaktu z naszemi portami lotniczemi.

Rozłam w P. P. S. na terenie Łodzi.

Z Łodzi donoszą: Do komitetu wojewódzkiego Frakcji Rewolucyjnej PPS. w Łodzi, zgłosił się wczoraj przedstawiciel organizacyj PPS. CKW z Aleksandrowa Kujawskiego i wyraził chęć przystąpienia całej organizacji z burmistrzem Andrzejakiem na czele do Frakcji.

Również cała organizacja CKW PPS w Konstantynowie pod Łodzią wraz z burmistrzem Gryzelem wyraziła chęć do przystąpienia do Frakcji Rewolucyjnej.

Akces obu organizacyj spowodowany był niezadowoleniem z działalności łódzkiego komitetu CKW PPS.

Prezydent Rzplitej w Katowicach.

W sobotę dn. 17 bm. wieczorem przybędzie nieoficjalnie do Katowic p. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki i zamieszka u p. wojewody dra Grażyńskiego. W niedzielę o godz. 11 przed południem p. Prezydent weźmie udział w nabożeństwie, które przed gmachem województwa odprawią biskupi dr. Lisiecki i Bandurski, przyczem jeden z nich wygłosi kazanie. Po nabożeństwie p. Prezydent przyjmie defiladę, a następnie będzie obecny na obiedzie u p. wojewody dr. Grażyńskiego.

Obiad odbędzie się w ścisłem gronie, poczem p. Prezydent wyjedzie na dożynki do Podlasia, a stamtąd uda się wprost do Spały.

Przyjazd finansistów i przemysłowców szwajcarskich do Polski.

W dn. 23 b. m. przybywa do Polski wycieczka bankierów i przemysłowców szwajcarskich w liczbie 26 osób. W skład delegacji wchodzą z ramienia banków prezesi rad nadzorczych, względnie naczelni dyrektorzy najpoważniejszych banków szwajcarskich, z ramienia zaś przemysłowców — dyrektorzy wielkich przedsiębiorstw przemysłowych i prezesi szwajcarskich związków przemysłowych i handlowych.

Wycieczka przybędzie z Bazylei do Poznania, gdzie w ciągu trzech dni zwiedzi P. W. K. następnie uda się do Gdyni i Gdańska, skąd 27-go b. m. przybędzie do Warszawy, zatrzymując się w stolicy również 3 dni. Z Warszawy uda się wycieczka do Łodzi, Katowic, Chorzowa i Krakowa — skąd wyjedzie z powrotem do Szwajcarji.

Ks. kardynał Hlond w Berlinie.

W dniu wczorajszym przejeżdżał przez Berlin ks. kardynał Hlond, który udaje się do Szwecji. Na przywitanie księdza prymasa wyjechał w nocy do stacji granicznej Stentsch (za Zbąszyniem) polski konsul generalny w Berlinie Stanisław Zieliński. Ks. kardynał przyjeżdża o godz. 9-tej przed południem, a wyjeżdża o godz. 11.

Bieg kolarski dookoła Polski.

Wczoraj odbył się IX etap biegu kolarskiego dookoła Polski Lwów—Lublin. Kolarze wystartowali w liczbie 37 o g. 9.40 rano ze Lwowa. Wycofał się Nr. 70 — Żak z krakowskiej Legji. Wynik etapu: 1. Stefański 7 g. 6 m. 53,4 s., 2. Kołodziejczyk 7 g. 12 m. 33,2 s., 3. Michalak 7 g. 15 m. 16.2 s., 4. Wiencek 15 m. 16.6. s. Dalsze miejsca zajęli kolejno Konopczyński, Korsak, Zalewski, Kłosowicz, Olęcki, Ignatowicz i Krotkiewski. W klasyfikacji ogólnej prowadzi w dalszym ciągu Stefański przed Michalakiem i Kołodziejczykiem. Wiencek na czwartem miejscu.

Z POMORZA.

Ze zjazdu Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich.

Syndykat Dziennikarzy Pomorskich dobrze robi, że urządza swe zjazdy w różnych miejscowościach województwa pomorskiego. W ten sposób najlepiej bowiem pomorscy dziennikarze zaznajamiają się ze wszystkiemi przejawami życia ludności tutejszej, lepiej odczuwać przez to mogą i objektywniej informować szeroki ogół społeczeństwa czytającego, co należy skarcić lub też pochwalić, albo też co winno się poprzeć, a co zwalczać.

Ostatnio odbył się zjazd S. D. P. w dniach 10 i 11 bm. w najbardziej wysuniętym cyplu woj. pomorskiego na północny-wschód, w Nowem Mieście. Dziennikarze przybyli już na miejsce w sobotę. Bardzo serdeczne przyjęcia im zgotował starosta powiatu lubawskiego p. Bederski. Po skromnym poczęstunku zwiedzili dziennikarze wszystkie zabytki starożytne w Nowem Mieście, poczem udali się do pobliskiego miasteczka, które z każdym rokiem zamiera — Kurzętnika. Tu z góry na której w dawnych czasach mieścił się obronny zamek można podziwiać dolinę, w której wije się serpentynowato rzeka Drwęca.

Wieczorem o godz. 20 p. starosta Bederski i obywatelstwo Nowego Miasta na specjalnej konferencji prasowej przedstawiło w referatach swoje dobre i złe warunki, w jakich postępuje życie zbiorowe miejskie i powiatu lubawskiego.

Należy na wstępie wspomnieć o referacie p. starosty Bederskiego, który w objektywnej formie scharakteryzował położenie gospodarcze i polityczne całego powiatu. Jedną z największych bolączek jest brak odpowiedniej komunikacji kolejowej, z tego też powodu powiat lubawski, Nowe Miasto i Lubawa — to „świat zabity deskami". Przechodzą przez teren tego powiatu coprawda aż dwa podwójne tory, jednak z racji zmiany granic, zostały one unieruchomione. Przyczynia się to w niezwykłej formie do zastoju w przemyśle i handlu; jakkolwiek czynniki obywatelskie tego powiatu czyniły ogromne starania, aby linje te połączyć ze sobą i przez to wyzyskać je, co leży w interesie tamtejszych miasteczek i wiosek, to jednak niestety sprawa ta nie może doczekać się końca tj. załatwienia. Może władze kolejowe wezmą tę sprawę pod uwagę, gdy leży ona nietylko w interesie pow. lubawskiego, ale również w interesie całego państwa. Z innych referatów wynikało, że panuje tu naogół zastój i ludność walczy z trudnemi warunkami życia.

Po za tem jednak jest i strona radosna, że tu coś się robi dla dobra ludności, powiatu i państwa. Do jednej z miłych spraw zaliczyć należy regulację rzeki Drwęcy na pograniczu polsko-niemieckiem, oraz budowę domków dla straży granicznej, celnej i służby bezpieczeństwa publicznego. Następnie szosy są tu utrzymane w stanie b. dobrym i powiat posiada ich przeszło 400 klm.

Jest i wiele innych spraw, które można śmiało zaliczyć do radosnej twórczości.

Po konferencji odbyło się śniadanie, wydane przez Nowe Miasto i raut.

W niedzielę wszyscy dziennikarze udali się na mszę św. do kościoła, poczem autami wyruszyli do Lubawy i następnie na miejsce regulacji Drwęcy. Na przestrzeni około 10 klm. łodziami przewożeni, zwiedzieli dziennikarze prace regulacyjne, które przyczyniają się do osuszenia bagien i łąk na jakieś 4000 ha.

Następnie zaprosił dziennikarzy do siebie do majątku Rakowic p. Sikorski, który ich podejmował ze staro-polską gościnnością. Posiada on wzorowe gospodarstwo i hodowlę koni wierzchowych. Przed odjazdem p. starosta Bederski prosił wszystkich uczestników zjazdu, aby wszystko to, co widzieli i o czem słyszeli, łaskawie poinformowali swych czytelników. W końcu jeszcze p. starościna Bederska herbatką serdecznie żegnała pomorską brać dziennikarską.

Jeden charakterystyczny objaw. Endecy miejscowi ogłosili, że do Nowego Miasta i do Lubawy przyjeżdżają dziennikarze-masoni, bo popierają obecny rząd. Oczywiście pusty śmiech wywołał tę wiadomość, gdy prezes S. D. P. p. red. Teska zakomunikował ją obecnym na zjeździe kolegom i stwierdził, że dziennikarze zrzeszeni w S. D. P. pracują dla dobra jedynie narodu i państwa i są praktykującymi katolikami. Dali dowód bodaj tem, że wszyscy byli na mszy św. w Nowem Mieście.

Nowemiasto. (Śmiertelna walka z przemytnikami). W nocy z dnia 10 na 11 bm. o godz. 2.30 przyszło do starcia z 3-ma funkcjonarjuszami straży granicznej a 2-ma przemytnikami tytoniu, na odcinku Fitowo — Jamielnik, przyczem został ciężko ranny postrzałem rewolwerowym strażnik graniczny Żytelewski Franciszek, oraz przemytnik Sierawski Paweł, bez stałego miejsca zamieszkania. Strażnik Żytelewski zmarł w drodze do szpitala w Grudziądzu. Drugi przemytnik Laskowski Franciszek został przytrzymany. Dochodzenia na miejscu przeprowadził dnia 11 bm. p. prokurator dr. Frombach z Brodnicy.

Pelplin. (Wypadek na ulicy). W ubiegły wtorek około godz. 2-ej po południu zdarzył się na ulicy Dworcowej wypadek, który niemal byłby pozbawił życia 5-letniej córeczki rob. Ćwiklińskiego. Dziewczynka wskutek własnej nieostrożności niespostrzeżenie wpadła pod nadjeżdżający samochód p. Weika, przyczem doznała wstrząśnienia mózgowego oraz lekkich zadraśnięć na głowie. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do zakładu św. Józefa, gdzie pierwszej pomocy lekarskiej udzielił p. dr. Ruśkiewicz. Stan nieszczęśliwej dziewczynki nie budzi obaw.

Klamry, pow. chełmiński. (Napad na sołtysa). W ubiegłą sobotę, dnia 10 bm. napadł niejakiś Tarkowski w miejscowej oberży sołtysa, p. Sowińskiego, bez jakiejkolwiek przyczyny i zadał temuż kilka poważnych ran butelką. Na miejsce wypadku zjechał niezwłocznie komisarz P. P., Graczyk z Chełmna wraz z p. dr. Wasilewskim, który rannemu udzielił pierwszej pomocy lekarskiej, potem odwieziono p. Sowińskiego do lecznicy powiatowej. Stan rannego nie budzi na szczęście obawy poważnych następstw. Krewkiego napastnika T., liczącego lat 27, nie minie zasłużona kara.

Świecie. (Nieudana ucieczka dezerterów). W tych dniach w nocy 4 dezerterzy ze stacjonowanego w Świeciu pułku piechoty zamierzali zbiec do Niemiec. Dezerterzy umówili się z dwoma przemytnikami, którzy podjęli się przeprowadzić ich za sumę 80 zł. od głowy. Kiedy znaleźli się w lesie blisko granicy, przemytnicy zażądali dodatkowo 20 zł. Wywiązała się głośna kłótnia, która zwabiła dwóch strażników. Ci z łatwością ujęli przemytników i dezerterów.

Napad zamaskowanych bandytów. W nocy z dnia 12 na 13 bm. około godz. 3-ciej dokonano napadu rabunkowego przez trzech zamaskowanych osobników na mieszkanie Nica Adolfa w Piławkach pow. Świecie, i pod groźbą rewolweru oraz oddania jednego strzału wymusili od Nica i jego żony przeszło 1000 zł. Pozatem zabrali srebrny zegarek damski, 2 złote obrączki ślubne, 1 złoty łańcuszek od zegarka męskiego, 1 łańcuszek od zegarka damskiego oraz browning, i zbiegli w niewiadomym kierunku. Za sprawcami zarządzono natychmiast pościg.

Przeczno, pow. toruński. (Prymicje). W niedzielę, 4 sierpnia odbyła się w prastarym kościele w Przecznie uroczystość odprawienia pierwszej mszy św. przez prymicjanta ks. Jana Maćkowskiego ze Zgromadzenia księży pallontynów. Z domu rodzinnego aż do kościoła wystawiono kilka bram tryumfalnych z odpowiedniemi napisami polskiemi i łacińskiemi. O godz. 10[30] udała się procesja z kościoła po księdza-prymicjanta i wśród śpiewu „Kto się w opiekę" w otoczeniu kilku księży i kleryków wprowadzono go do kościoła. Po odśpiewaniu „Veni Creator" rozpoczął ks. prymicjant pierwszą ofiarę Mszy Św. w asyście ks. rektora Zarazy i ks. prefekta Chudzińskiego. Kazanie wygłosił ks. proboszcz Szuman z Nawry. Ks. prymicjant wróci na dalsze studja uniwersyteckie do Rzymu.

Juljusz de Gastyne.

Śmiertelny pocałunek

(Przekład z francuskiego).

(Ciąg dalszy). (72

Oktawjusz de Maussinier pożegnał towarzyszów i wyszedł. Wieczór spędził w teatrze, przespał się w hotelu przy ulicy Condercet i nazajutrz powrócił do Wersalu, knując zemstę dla tych, co odgadli i odsłonili jego łotrowskie zamysły.

VIII.

Minęły trzy dni. Rozpoczęła się obrzydliwa, dżdżysta pogoda.

Magdalena de Gaudran dowiedziała się od notarjusza o niecnych postępkach pięknego Maussiniera, ale... nie uwierzyła staremu przyjacielowi rodziny.

Równie jak Biała Perełka i ta, którą Oktawjusz nazywał panną-wdową, nie była obojętną na podbójcze spojrzenia i słodkie uśmiechy inżyniera i również ani na chwilę nie uwierzyła w winę, tego, który panował w jej myślach.

A myślała o nim bardzo często!

Miała zaledwie dwudziesty drugi rok życia, a jednak, będąc z nazwiska mężatką, nie dotknęła ustami brzegu puharu, który zbrodnicza ręka strzaskała w ową noc straszliwą... I teraz odtwarzała w wyobraźni tę scenę, gdy z gorącemi słowami miłości zbliżał się do niej młody małżonek, ale w tym obrazie miejsce męża zajmował Oktawjusz de Maussinier.

Z rodzicami nigdy Magdalena nie mówiła o młodym inżynierze, gdyż, znając ich dobrze, wiedziała, iż ulegają wpływowi notarjusza i że nie będą chcieli utrzymywać żadnych stosunków z podejrzaną osobistością. I rzeczywiście państwo de Sépones uprosili kapitana Desbrousses'a, by ostrzegł inżyniera, iż napróżno starałby się zawiązać z nimi stosunek, gdyż nigdy go w domu swym nie przyjmą.

To samo działo się w domu notarjusza.

Biała Perełka nie wspominała nigdy o tym, którego ocaliła, nie zdradzała swego niepokoju, ale tak nie czatowała po za firanką, aby go ujrzeć. I tak mogłoby trwać bardzo długo, gdyż pierwsza miłość bywa wytrwała, gdyby nie wypadek, który rzucił nieco światła na ten mrok niepewności.

Pewnego dnia po południu Klara i Julja wybrały się odwiedzić swą przyjaciółkę Magdalenę, co się zdarzało zwykle co trzy lub cztery dni. Ale tym razem ta zwykła wizyta miała pewne następstwa, gdyż Biała Perełka domyśliła się, że Magdalena kocha Oktawjusza de Maussiniera.

Z drugiej strony i córka pułkownika wiedziała, że Biała Perełka zakochała się w inżynierze. Przy stole kiedyś w wielkiej tajemnicy pułkownik zakomunikował rodzinie przypuszczenie, że to prawdopodobnie córka notarjusza ostrzegła inżyniera o obecności prokuratora podczas jego rozmowy z ojcem.

To też obie przyjaciółki, bardziej serdeczne dla siebie, aniżeli kiedykolwiek, śledziły się wzajem bacznie każda z nich chciała wyczytać prawdę ze spojrzeń, ze słów drugiej.

Magdalena przyjęła przyjaciółki, jak zwykle. Panienki zdjęły okrycia, ogrzały się przed ogniem, poczem usiadły przy oknie, patrząc na smutne drzewa, uginające się pod zimnem deszczu.

Rzecz prosta, że przyjaciółki nie mogły zbyt długo wstrzymać się od rozmowy o tem, co je najbardziej obchodziło o czem się zajmował cały Wersal. Przytem milczenie mogło być bardziej podejrzane od słów.

— Widziałam dzisiaj pana Maussiniera — odezwała się pierwsza Magdalena.

— Rano?

— Tak, szedł na dworzec paryski. Nie widział mnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

List otwarty.

(Za ten dział redakcja nie odpowiada)

Jako pismo bezpartyjne, oraz ze względu na dobro społeczeństwa, umieszczamy poniższy list w całości. — uw. redakcji.

Chełmża, dnia 12 sierpnia 1929. r.

Do
Redakcji „Przeglądu Pomorskiego"
w Chełmży.

Szanowny Panie Redaktorze.

Proszę łaskawie o umieszczenie w pańskiem poczytnem piśmie następującego oświadczenia.

Niejednokrotnie spotykam się z zapytaniem od miejscowych Obywateli — Robotników, jaki jest mój stosunek względem PPS. (t. zn. do Komunizującego Klubu Socjalistów Cechawistycznych). Poczuwam się przeto do obowiązku powiadomić ogólnie tych wszystkich, którzy, należąc do KKSC. lub sympatyzując z nim, nie wiedzą, iż większość ludzi pracy zrozumiała, że kierownictwo tej partji, jej ster, ujęli ludzie, którzy zagrzebują stare tradycje partyjne, lecz w duchu komunistycznym. PPS. zbudowało koszary na wzór bolszewicki, lecz zabija w nich ducha wolnego człowieka. Dlatego też w innych miastach większość ludzi zrozumiała te idee gołosłowne, i odwróciła się od partji z pod znaku KKSC. i wróciła ku odrodzeniu ruchu robotniczego w duchu polskim i katolickim, nasłem którego to Wolność, Niepodległość Państwa Polskiego, wróciła pod sztandar Polskiej Partji Socjalistycznej dawnej frakcji rewolucyjnej, do której ja się także przyłączam.

Po dziesięciu latach należenia do partji KKSC przekonałem się, że w ostatnich 5 ciu latach, gdy władze w partji uzyskali ludzie trzymający się starych metod, które podrywają fundamenty Rzplitej, podkopują powagę rządu, a szczególnie z pesymizmem, z jeszcze lepiej powiedziawszy z nienawiścią, odnoszą się do osobistości Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, gdy na czele partji stanęli ludzie, którzy — jednem słowem mówiąc — nie wiedzą właściwie czego chcą, odwróciłem się od ich sztandaru.

Przekonałem się również w czasie członkostwa w powyższej partji o jej wielkiej, iście faryzeuszowskiej obłudzie. W maju 1926 r. krzyczeli Socjaliści temu, który im przewodniczył tj. Marszałkowi J. Piłsudskiemu tysiąckrotne „Hosanna", a później... „ukrzyżuj go, ukrzyżuj go"! Gdzie tu jest stałość? Obłuda, panowie z pod znaku KKSC. was cechuje, po tem poznali was, a może dlatego szemrze dziś ta paczka, że Marszałek nie dopuścił do rządu Liebermanów, Diamandów, Żuławskich, Barlickich i innych, których celem było zaprowadzić u nas raj bolszewicki. Mamy najlepszy przykład rządów Cechawistycznych w Kasach Chorych w Łodzi, a ostatnio we Lwowie, gdzie majątek Kasy Chorych, jak to miało miejsce we Lwowie, znaleziono... w redakcji socjalistycznego pisma. Przenieśmy się teraz na nasz grunt chełmżyński. Jak się miała sprawa kupna ogrodnictwa miejskiego? Za sute libacje i kolacyjki, wydane obecnemu p. posłowi Nehringowi oraz radnym klubu PPS w restauracji Centralnej, ci ostatni przyczynili się do uchwały zakupu ogrodnictwa miejskiego **ze szkodą dla miasta**. Na posiedzeniu R. M. gdzie była mowa o tem, pan poseł Nehring i klub radnych PPS, byli stanowczo przeciwni temu, gdyż — jak p. poseł powiedział — jest to połączone ze szkodą dla miasta — lecz cóż zważać na szkodę miasta, gdy można się choć tylko dobrze napić. — A może to nie prawda panie pośle? To na razie by wystarczyło, lecz w przyszłości pozwolę sobie pomówić o czemś innem, dotyczącem naszej Rady Miejskiej.

Nie pomogą pogróżki panie pośle, któremi się odgrażałeś w pewnym lokalu. Czas skończyć z lawirowaniem demagogją wśród mas, a poza kulisami co innego czynić. Nie można do tego dopuścić, by Państwo polskie, życiem tysięcy bohaterów przypłacone, oddać ludziom, którzy na komendę Moskwy działają, nie można dopuścić do demoralizacji narodu.

Głosząc hasła niewinnego baranka, występujecie przeciwko Kościołowi Katolickiemu. Może p. poseł Nehring tego jeszcze nie wie, dlatego niech przeczyta sobie „Wolnomyśliciela Polskiego", pismo redagowane przez tow. R. Minkiewicza. W numerze 4—9 zalecają Minkiewicz i M. Jankowska prowodyrom jawnie występować wobec wiary i Kościoła Katolickiego, listem zaś otwartym z dnia 7. VI. 28 r. zwracacie się do wszystkich przedstawicieli lewicowych Sejmu i Senatu, by takowi wstawili się o uznanie kościoła narodowego i metodystycznego. Popatrzmy tylko w Toruniu. Kogo tam zobaczymy w kościele narodowym? Tow. KKS. Cechawistów, leaderów Pohlów, Tomaszewskich, Demskich i t. d. Dlatego też toruński robotnik „połapał" się już na sprytnym i kuglarskim sposobie i na radach waszych. Nie ulega więc wątpliwości, że i tu robotnicy, których większość i tak już zrozumiała wasze „obiecanki cacanki", nie dadzą więcej wiary waszym obłudnym starym metodom, czem gorzej, tem lepiej dla waszej organizacji. Nie pomogą wasze występy w Radach Miejskich, gdzie się widzi rzesze bezrobotnych i w celach czysto agitacyjnych stawia się bezpodstawne, niekiedy nawet sprzeczne z logiką, wnioski. Maluje się wielkie projekty przed oczyma tych ociemniałych mas, aby im tylko oczy zalepić, lecz pamiętaj panie pośle i wy pp. socjaliści, że tut. robotnik i wyborca wie o tem, że dajesz niewidzialną „wielką sumę na naszych biednych", jak to zapowiedziałeś na wiecu w Jabłonowie. Nie żąda ten robotnik i wyborca od Ciebie zbyt wiele, ani też tej obiecanej części pensji, lecz robotnik ten żąda od Ciebie pracy, a nie demoralizacji.

Praca — panie pośle — narody wzbogaca a nie demagogja, demoralizacja, obiecanki i gołe słowa. Tem sobie nie zaskarbisz zaufania w szerokich masach.

J. Żuchowski.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Rząd polski zmniejszył cło na przewóz owoców.

Rząd polski zmniejszył ostatnio cło do stawki ulgowej tj. 18 zł za przewóz owoców, a zwłaszcza jabłek, transportowanych luźno, w workach, koszach, skrzyniach, paczkach. Prasa gdańska wszelkich odcieni fakt ten notuje z dużem zadowoleniem.

Zwrot cła przy wywozie ryżu.

Kierownik ministerstwa skarbu, min. Matuszewski, wydał rozporządzenie, normujące sprawę zwrotu cła przy wywozie ryżu wyłuszczonego, polerowanego oraz produktów ryżowych, o ile wywożony ryż wyłuszczony lub mąka ryżowa wszelkich gatunków, a dalej grysik oraz puder ryżowy, są produkcji krajowej.

Eksport pokładów kolejowych z Polski

Wywóz z Polski miękkich pokładów kolejowych wzrasta stale. W roku bież. wywieziono z Polski 711 tys. centnarów tych pokładów, wobec cyfry 558 tys. z roku ubiegłego. Głównymi nabywcami naszych pokładów kolejowych są Niemcy i Anglja, a ostatnio również i Danja.

Stopa dyskonta w Polsce nie zmieni się

W związku z podniesieniem przez amerykański Federal Reserwe Bank stopy dyskontowej z 5 na 6 proc., Bank Polski ogłasza, że nie zamierza podnosić w Polsce stopy dyskontowej. Pozostaje ona w dotychczasowej wysokości 9 procent. Bank Polski w swem ogłoszeniu zaznacza, że podniesienie stopy dyskontowej w Ameryce świadczy o naprężeniu na światowym rynku finansowym.

Wyjaśnienie podatkowe dla właścicieli koncesyj tytoniowych.

Ministerstwo skarbu wyjaśniło ostatnio, iż właściciele koncesyj tytoniowych, którzy odstąpili swe prawa osobom trzecim, zwolnieni są od uiszczania podatku obrotowego, o ile opłaty te wnoszą dzierżawcy koncesji lub jeśli sprzedaż wyrobów tytoniowych prowadzą włącznie przy innem przedsiębiorstwie, na które wykupiły odpowiednie świadectwa i opłacają podatek od ogólnego obrotu.

Bilans handlowy Francji.

Wartość przywozu francuskiego w I półroczu 1929 wynosiła 30,6 miljardów franków, co stanowi wzrost 4453 miljonów w porównaniu z tymże okresem r. ub. Wywóz wynosił 24,7 miljardów i był o 511 miljonów mniejszy, anżeli w I półroczu 1928.

Niemcy dostarczają lokomotyw Rumunji.

Przy konkursie na dostawy 150 parowozów dla Rumunji, otrzymały zamówienie firmy niemieckie Henschel i AEG. Jak donoszą pisma niemieckie, była to oferta tańsza od francuskiej, polskiej, czeskiej i węgierskiej.

Niemiecka propaganda w Japonji.

Niemcy prowadzą w Japonji wytężoną propagandę. W październiku odbędzie się w Tokjo „Tydzień niemiecki" z odczytami, przedstawieniami i pokazem niemieckiego przemysłu.

Opodatkowanie przedstawicieli Handlowych w Jugosławji.

Jugosławja wprowadziła opodatkowanie zagranicznych przedstawicieli handlowych. Podatek wynosi 1000 dinarów rocznie wzgl. 500 din. półrocznie. Podatek pobiera się na granicy przy ocenie wzorów wzgl. kontroli paszportowej. Nie płacą podatku zagraniczni kupcy i przemysłowcy, którzy jadąc do Jugosławji w celach handlowych, mają tam jednak stałego przedstawiciela.

Popieraj przemysł krajowy!

STRZECHA RODZINNA

Bezpłatny dodatek niedzielny do „Przeglądu Pomorskiego“

Nr. 33 | Niedziela, dnia 18 sierpnia 1929 | Rok II

Na niedzielę trzynastą po Świątkach.

Ewangelja

św. Łukasza rozdział 17, wiersz 11—19.

W on czas, gdy szedł Jesus do Jeruzalem, przechodził środkiem Samarji i Galilei. A gdy wchodził do niektórego miasteczka, zabieżeli Mu dziesięć mężów trędowatych, którzy stanęli z daleka, i podnieśli głos, mówiąc: Jezusie, Nauczycielu, zmiłuj się nad nami! Który ujrzawszy, rzekł: Idźcie, ukażcie się kapłanom. I stało się gdy szli, byli oczyszczeni. A jeden z nich widząc, że był uzdrowiony, wrócił się, głosem wielkim chwaląc Boga, i padł na oblicze u nóg Jego. dziękując: a ten był Samarytan. A Jezus odpowiedziawszy, rzekł: Ażalisz nie dziesięć jest oczyszczonych? a dziewięć kędy są? Nie jest naleziony, któryby się wrócił, a dał Bogu chwałę, jedno ten cudzoziemiec. I rzekł mu: Wstań, idź, bo wiara twoja cię uzdrowiła.

Święto ziół.

(Z cyklu polskich tradycyj ludowych).

Święto Wniebowzięcia N. P. Marji, obchodzone dnia 15 sierpnia, lud wiejski od niepamiętnych czasów zowie świętem Matki Boskiej Zielnej.

I w myśl prastarych zwyczajów w dniu tym lud wiejski spieszy tłumnie do kościoła, niosąc pęki woniejących ziół, traw i kwiatów na poświęcenie.

Zwyczaj ten najstaranniej pielęgnowany jest na ziemi krakowskiej. Tam też barwy ziół i kwiatów woniejących łączą się w prawdziwy sposób z barwami chust i sutych gorzetów niewieścich. Z daleka zdaje się, że to rozsypane po drogach kwiaty, grzane podmuchem wiatru w jedną stronę... kościoła. Wspaniały ten obraz uwiecznił już niejeden malarz — impresjonista.

Zbieranie ziół po miedzach, łąkach i ugorach rozpoczyna się już na dzień lub dwa przed świętem Wniębowzięcia. Dziewczęta wyszukują je pilnie, każda chce mieć jak największy bukiet. Chłopcy zaś kręcą batogi z konopi do popędzania koni, jeżeli już wozem jechać trzeba do oddalonego kościoła. Starym batem w dniu tym popędzać nie wypada.

W chatach wiążą uzbierane zioła, wśród których znajdują się „szczoteczki Najświętszej Panienki“, „Korona Pana Jezusa“, mięta ogrodowa, bilica, macierzonka, kalina, dzika marchew, rozchodnik, boże drzewko, „warkoczyki Matki Boskiej“, dziewanna, dzwonki i. t. d. Jako ozdobę wkładają w środek bukietów słoneczniki, proso tureckie, astrymalwy, kłosy zboża, pszenicy, kilka gałązek grochu i. t. d. W niektórych wsiach do środka wkładają jeszcze krzaczki kapusty, jabłka i gruszki. Gdzieniegdzie zioła związują batem, który uważany jest potem za środek przeciw bólowi gardła. Naturalnie trzeba przedtem okręcić taki bat naokoło gardła.

W zachodniej części kraju zioła niosły dawniej do kościoła tylko kobiety i dziewczęta; bywały jednak wsie, gdzie z ziołami tylko chłopcy jechali do kościoła. Teraz przestrzegają już tej, wyłączności, zarówno dziewczęta, jak i chłopcy niosąc ziele do poświęcenia.

Po poświęceniu ziele bywa używane do różnych celów; tu i ówdzie wstawiają je do kapusty, dla zabezpieczenia jej od gąsienic, używają go też do okadzania krów, gdy chorują. Powszechny jest także zwyczaj dawania odwaru ze święconych ziół krowom po ocieleniu. Podczas grzmotów i burzy kadzą w chatach żarzącem się zielem.

W wielu wsiach jest zwyczaj święcenia w dniu Wniebowzięcia wieńców, uwitych ze zbóż i ozdobionych kaliną, kwiatami i wstążkami, które to wieńce bywają potem wieszane pod oknami chat.

Wiedzieć jeszcze należy, że lud polski ze wszystkich stron naszej Ojczyzny szczególniejszą oddaje cześć Najświętszej Panience w dniu Jej Wniebowzięcia.

Kronika kościoła katolickiego w Zajączkowie.

Opracował A. Ziółkowski z Chełmży.

W sprawie ruiny starego kościoła w Zajączkowie pisze kronika ks. Fankidejskiego w księdze „Utracone kościoły diecezji chełmińskiej i Pomerańskiej“ co następuje: Kościół Św. Jana Chrzciciela w Zajączkowie wraz z przyległościami był w XVI stuleciu własnością familji Rokuszów; jedna ich córka wyszła za Konarskiego. W r. 1622 nabył Zajączkowo jakiś Estków z Torunia. Podczas reformacji kościół podupadł i stał opuszczony. Dziedzic Konarski w końcu XVI w. z gruntu

go odnowił i sprawił wszelkie przybory. Miał on wtedy 3 okna i 3 ołtarze, główny Wniebowzięcia P. M., Św. Trójcy i Św. Barbary, Oprócz Zajączkowa należały do parafji wsie Prątnica. Świętosław i Bocian. W 1599 r. był komendarzem Jakób Zawisza z płockiej diecezji. Z dawniejszych 4 włók ukrócili luterscy właściciele 2 włóki. Ponieważ proboszcz nie mógł się utrzymać, przyłączono kościół do Ryńska do Orzechowa i Dzwierzna aż do końca, nabożeństwo zaś odbywało się co drugą niedzielę. Ostatni polski dziedzic Norbert Mieroszewski zwów gruntownie kościół dał wyreperować i proboszcza wyposażył, lecz fundusze były szczupłe. W nowszym czasie nabył luter major Hortell Zajączkowo i Świętosław, Kościoła nie chciał utrzymywać przeto podupadł. (Za jego gorliwość gmina ewang. w Chełmży wystawiła mu po śmierci tablicę pamiątkową i zawiesiła jego ordery w bocznym ołtarzu dawniejszej fary chełmżyńskiej.)

Ostatnie nabożeństwo odbyło się roku 1835. Aby kościoła nie dać Hortellowi na śpichlerz chciał biskup go spustoszyć, lecz ks. Radzimowski odradził to, bo mury były mocne. Rząd i patronat obstawali za zrujnowaniem, którzy mimo woli biskupa za 27 talarów (170 złotych) w roku 1865 na rozebranie go sprzedali. (Piękne 2 dzwony ocalały i stały w kość. w Dzwierznie, w roku 1923 nabył je kośc.: w Bierzgłowie). Na widok takiego spustoszenia zdaje się jakby o nas mówił z groźbą P. Jezus „Oto wam zostanie dom wasz pusty". Daj Panie Boże, ażeby te święte domy Twoje znowu się ponowiły, których się wielka liczba w naszej djecezji jeszcze w nieprawych rękach znajduje jak i w Chełmży, pomimo że jest już nikła liczba protestantów jakoś nic o zwrocie nie słychać, gdy tamczasem katolicy muszą się formalnie tłoczyć. Ze względu że Bethaus przy ulicy **Mickiewicza** jest próżny, możeby się tam dotąd protestanci łaskawie przenieśli i tam swoje nabożeństwa odprawiali. Stałoby się zadość życzeniem katolików i krzywda po 100 latach naprawiona.

ROZMAITOŚCI

Dziwne pośmiertne przygody nieboszczyka.

W małem miasteczku Bentvoglio we Włoszech zdarzył się niedawno dziwny wypadek: ciało bogatego wieśniaka Luigi Beugamaschi znikło z trumny. Bergamaschi umarł w szpitalu i stąd też wyprowadzono ciało na cmentarz.

Po skończonych obrządkach pogrzebowych udała się cała rodzina oraz orszak pogrzebowy z powrotem do miasta, a grabarz wziął się do zakopania trumny. Wtedy spostrzegł że trumna jest pusta, przerażony pobiegł do burmistrza, ten rozesłał karabinierów na wszystkie strony celem wynalezienia sprawców i odszukania ciała. Całe miasto było poruszone; opowiadano sobie, że to z pewnością motywy polityczne skłoniły sprawców do sprofanowania ciała, poczciwy Bergamachi jednak nie brał nigdy żadnego udziału w życiu politycznem. Wreszcze po długich poszukiwaniach odnalazł jeden z karabinierów nieszczęsnego nieboszczyka leżącego w kaplicy szpitalnej. Zarząd szpitala zapomniał poprostu włożyć ciało do trumny. Musiano więc urządzić ponowny pogrzeb, ale ten był cichy, bez wszelkiej pompy.

Czego kobieta nie potrafi?

Kobieta potrafi dziś wszystko!

Jest lekarzem, adwokatem, konduktorem tramwajowym, policjantem...

Prowadzi auto z szubkością 120 klm. na godzinę. Bije rekordy na lądzie, na wodzie i w powietrzu. Rzuca dyskiem, macha rakietą, wywija szpadą czy też floretem.

Nie imponuje jej Limbergh, Borotta, ani nasz krajowy Kałuża! Potrafi to samo.

Śmiem jednak twierdzić, że istnieje obecnie sportsmen-rekordzista, któremu kobieta nie dorówna. Jest nim Alain Gerbault.

„Oho — zakrzyknie na to niejedna Krzysia czy Halinka — wielkie mi rzeczy, objechać świat w łodzi żaglowej! To każda z nas potrafi!".

Nie o to chodzi moje panie. Podróż dookoła świata, to drobnostka, ocean to bagatelka, burze na morzu, to dla was zabawka! Ale zważcie tylko, że Alain Gerbault żaglował samotnie, że przez cały czas swej podróży nic nie mówił.

Milczeć przez pięć lat!! Nie, tego kobieta stanowczo nie potrafi!.

Kłopoty p. Józia.

P. Józio S. chciał żony, a nie chciał wziąść ślubu. — W kłopocie swym poszedł po linji swych zapatrywań; wziął żonę i tak na „gapę" z nią żył.

Po kilku miesiącach w osobliwem małżeństwie przyszedł nowy „najmniejszy i najciemniejszy" obywatel.

Nieślubna żona Józia uważała swą rolę za skończoną, zabrała rzeczy, gotówkę i wyjechała, pozostawiając dziecko.

P. Józio znalazł się w kłopocie, co z tem dzieckiem robić, zaniósł je w końcu na komisarjat z prośbą o odesłanie do przytułku.

Policja zgodziła się na tę propozycję p. Józia, odbierając przedtem przyrzeczenie, że na drugi raz, jeśli się będzie żenił, to już naprawdę.

Umarł poraz drugi.

W Prien, w Bawarji, zmarł w tych dniach po raz drugi w swem życiu 67-letni cieśla Stocker.

Przed przeszło 40 laty Stocker jako 27-letni młodzieniec zapadł w następstwie przebytej operacji w stan ogólnego odrętwienia i o mało nie został pochowany żywcem. W czasie letargu zdawał sobie dokładnie sprawę, jak włożono go do trumny, którą ulokowano w trupiarni. Rzekomo zmarły przeżywał straszne katusze i ślubował, że jeśli odżyje, przeniesie krzyż wagi jednego centnara z Prien do słynącego cudami Altötting.

Gdy o śmierci pacjenta zakomunikowano dr. Lurtbaumowi, słynnemu chirurgowi monachijskiej kliniki uniwersyteckiej, tenże polecił rzekomo zmarlego podać energicznym masażom, w czasie których Stocker odżył. Wypadek ten zrobił na profesorze tak potężne wrażenie, że padł na kolana, dziękując

Cud nad Wisłą.

Idą chłopięta dziarsko, z gwarem.
Zbudzony Duch jest ich sztandarem,
a z piersi okrzyk się wydziera:
My pod dowództwem Hallera
odeprzem wroga! nową sławą
okryjem Cię, Warszawo!

Goljatów miecz w rękach dzieciny
okupi wszelkie przodków winy,
bo za narodu grzechy, łzy,
niesiemy okup naszej krwi.
Idziemy na to żniwo krwawe
idziemy bić się za Warszawę!
dziecięcej krwi naszej kurzawą
osłonim Cię Warszawo!

Z radością umrze młodzież szkolna
byleś, Ojczyzno, była wolna!

Zofja Cieszkowska

Bogu za natchnienie, którem powodowany zdecydował się na zabieg. Stocker wypełnił swój ślub złożony w czasie letargu.

8 typów najgorszych żon

Niewątpliwą przyczyną nietrwałości wielu współczesnych małżeństw jest usposobienie żon, nieposiadających cech, które mogą zapewnić trwałe szczęście pożycia małżeńskiego. Znakomita artystka, filmowa Ruth Chatterton, zastanawiając się na tem zagadnieniem, ustaliła ośm typów kobiet, których usposobienie potrafi popsuć najlepsze nawet warunki pożycia małżeńskiego i najczęściej doprowadza do zerwania. 1) Pierwszy z nich to kobieta, przypominająca psa policyjnego. Śledzi ona każdy krok męża, ciągle podejrzewa go o zdradę, szukając dowodów na potwierdzenie swych urojonych podejrzeń 2) Drugi to fanatyczka czystości i porządku. Dom jej staje się dla męża piekłem i to tylko z tego powodu, że zdarzyło mu się strząsnąć popiół z papierosa na podłogę. Taka żona zmusza swem zachowaniem się męża do szukania spokojnego kąta poza domem, gdzie na każdym kroku jest strofowany i krępowany w swobodzie ruchów. 3) Trzeci typ to kobieta, która wtrąca się do interesów męża, uważając, że zna się na nich lepiej od niego. 4) Czwarty to kobieta, która zaniedbuje się po ślubie i nie dba o swój wygląd zewnętrzny w przekonaniu, że jednym jej obowiązkiem jest dbałość o dzieci i gospodarstwo. 5) Piąty to kobieta o wygórowanych wymaganiach zamęczająca męża zadaniami, których spełnienie wymaga zbyt wielkich wysiłków, zaopatrzona we własne stroje, lekceważy zupełnie wszelkie potrzeby męża. 6) Szósty typ to żona zanudzająca męża szczegółami z życia dzieci, przyjaciółek i sąsiadów. Gdy mąż zmęczony pracą zawodową wraca do domu, zamiast spokoju i pogodnego nastroju spotyka się z gderaniem, opowiadaniem plotek i narzekaniem na ciężar obowiązku żony i matki. 7) Siódmy typ to kobieta lodowiec, zimna i sztywna w chwilach kiedy należałoby okazać choć trochę czułości. Wreszcie ósmy typ to kobieta nieodstępująca ani na krok od męża, towarzysząca mu wszędzie, że wreszcie czuje się jak więzień strzeżony przez nieodstępną żonę-dozorcę.

Domicjan.

(Powieść z pierwszego wieku dziejów chrześcijańskich, osnuta na tle historycznem.)

II.

Cesarz.

(Ciąg dalszy). 11

Stefan był także w towarzystwie swej pani podczas jej przechadzki do pałacu cesarskiego. W czasie jednak rozmowy cesarza z Domicyllą pozostał w przedpokoju; tu zbliżył się do niego mistrz dworu, praefectus cubiculariorum Parthenius i wdał się z nim w rozmowę, wypytując się przytem wiele o domu i życiu senatora Klemensa. Idąc z powrotem do domu za lektyką swej pani, rozważał Stefan całą rozmową i ciężko mu się zrobiło na sercu, poznał bowiem, że wygadał się z wielu rzeczami, które raczej powinien był zamilczeć.

III.

Następcy tronu.

Dnia 24 października obchodził cesarz dzień swoich urodzin i postanowił też w on dzień ludowi i senatorowi objawić swe postanowienie adoptowania chłopców Klemensa jako też wybrania ich ojca konsulem na rok przyszły. W Rzymie miały jednak i ściany uszy, to też zaraz na drugi dzień nie mówiono o niczem więcej na forum i po tabernach, jak o wyborze Flawiusza Klemensa na konsula i o przeniesieniu się jego rodziny do Palatynu. Wieści te przyjął lud z radością, a i Domicjana to ucieszyło, gdy się przez swoich szpiegów dowiedział, że lud jest z jego postanowienia zadowolony.

Obaj młodzi następcy tronu, którym Domicjan na nowy rok postanowił dać tytuł cezarów, okazali się o tyle silnymi, że zdali się na swój los, który lubo świetniejszy nie zdołał im zastąpić dawnego szczęścia w domu rodzicielskim. Położenie ich osładzało nie mało towarzystwo małej Ireny. Zaledwie się dowiedziała o pobycie obu chłopców w pałacu, przybiegła do nich, starała się ich rozweselić i pieszczotami zdołała wyjednać u Domicjana, by jej codzień było wolno do nich przychodzić się bawić.

Nauczyciel, którego cesarz naznaczył na wychowawcę chłopców, Kwintylian, najsławniejszy mówca swego czasu, był nauczycielem z zamiłowania i powołania. Chłopcy polubili go całem sercem, ucząc się przytem z łatwością i ochotą. Nauka u Rzymian zaczynała się od czytania i objaśniania klasyków łacińskich i greckich, dla nabycia zaś wprawy w poprawnem pisaniu dyktowano uczniom wiele, a dla wyrobienia pamięci, musieli się uczniowie uczyć ustępów z autorów na pamięć — tak, jak dziś dziesięcioro przykazań, tak chłopcy w Rzymie musieli umieć na pamięć prawo dwunastu tablic.

Obok nauki musieli się chłopcy wprawiać w używaniu broni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

PORADY PRAKTYCZNE.

Suszenie czarnych jagód.

Nasypać jagody na czysty papier i suszyć je na powietrzu w cieniu. Gdy już suche, włożyć je w woreczki i przechować w suchem, przewiewnem miejscu. Później, gdy mają być użyte, wsypać je w gliniany garnek, dodać cukru do smaku, dolać trochę wody i czerwonego wina, zostawić tak długo, dopóki jagody nie przejdą sokiem i nie rozpęcznieją, i potem wydać na stół.

Wróble w pszenicy.

Jeżeli ich jest wiele, mogą wyrządzić niezmierną szkodę, nietylko tem, że wyjadają ziarnko z kłosów, ale nadto łamią łodygi. Tam więc, gdzie istnieje plaga wróbli, siać należy pszenicę granową, czyli wąsatą. Z powodu długich wąsów wróble ziarnek wydobyć nie mogą.

Korzystne wyzyskanie ścierniska.

Ścierniska można wyzyskać nie wielką pracą. Otóż obsiać wszystkie te ścierniska, które nie są zbyt zanieczyszczone zielskiem (od 15 sierpnia do początku września) mieszaniną inkarnatki i wyki, bez poprzedniego zorania ziemi. Wysiew zabronować i przycisnąć mocno walcą. To jest koniecznem. Tym sposobem otrzymuje się dużo paszy, która jest wybornie ochronioną od wyzimowania.

Cebulki perłowe.

W sierpniu wysadzać cebulki w odległości 8—10 centm., w lipcu, roku następnego, uschną liście, co jest dowodem dojrzałości rośliny — wtedy wybrać je i najmniejsze cebułki zasadzić zaraz na innym zagonie. Do sadzenia używać zawsze najmniejszych cebulek. Ziemia powinna być pulchna, ciepła, jeżeli zaś jest zbyt ciężką, to pomieszać ją z piaskiem.

Bujny rozwój warzywa.

Płynny nawóz, świeży, niezmiernie korzystnie wpływa na bujny rozwój warzywa. Najlepszy nawóz jest z obory i kurnika. Rozpuścić go w wodzie i podlewać warzywo wokoło albo też włożyć rydel w ziemię, odchylić ją nieco i w ten otwór wlać trochę nawozu. Czynić to jednak zawsze tylko wieczorem albo przed deszczem.

Automaty dla gospodyń.

Sprzedawcy jarzyn w Berlinie wpadli na pomysłowy sposób, który nawet rozstrzyga do pewnego stopnia kwestję 8 godzinnego dnia roboczego.

Oto na ulicach Berlina, przed sklepami z jarzynami, będą ustawione automaty, z których po wrzuceniu odpowiedniej sumy, będzie można nawet w godzinach po zamknięciu sklepów otrzymać porcję marchwi, pietruszki, soli, pomidorów, mąki, cukru i kawy.

W ślad sprzedawców jarzyn wstępują apteki i handle kosmetykami, magazyny bielizny, nici, wstążek, przyborów krawieckich itd. Jedna z firm berlińskich wypuściła już na rynek automaty, które mogą wydawać 20 gatunków towarów przeróżnych.

WESOŁY KĄCIK

W kuchni restauracyjnej

— Gość skarży się, że kanapka jest strasznie mała.

— Idź głupia! Połóż ją na mniejszy talerzyk i odnieś ją z powrotem.

To co innego!...

– Dokąd się pan spieszy?

— Do dentysty!

— I jeszcze pan się śmieje?

— Czemu mam się nie śmiać, kiedy idę do niego, bo przyrzekł zapłacić mi dług...

U profesora śpiewu.

— Zdaje się, panie profesorze, że pan nie rokuje mojemu głosowi wielkich nadziei. A tymczasem wszyscy moi sąsiedzi namawiają mnie, żebym wyjechała do Medjolanu na studja.

— No tak, ale ja przecież nie mieszkam obok pani.

W domu.

— Czy żona pańska nie próbowała śpiewem uśpić dziecka, gdy krzyczy?

— Owszem, owszem...

— No i co?

— Sąsiedzi wolą żeby dziecko się darło...

Ważny wzgląd.

— Dwa lata więzienia... Czy oskarżony przyjmuje wyrok?

— Nie mogę, panie sędzio. Mnie doktór stanowczo zabronił pędzić życie siedzące...

Przekonywujące.

— Niema rzeczy wielkich i małych. Często pokonywujemy ogromy, a drobnostce nie możemy dać rady...

— To prawda. Gdy wczoraj wracałem z knajpy, dom jeszcze jako-tako znalazłem, ale dziurki od klucza to ani rusz.

Nie boi się,

Podczas kąpieli młoda panienka odeszła za daleko od brzegu i zaczęła tonąć. Jakiś pan szybko zrzucił ubranie i pospieszył na ratunek. Wyratowana zapytała go, czy się nie bał, a bohater odrzekł:

— Wcale nie, proszę pani. Po pierwsze umiem pływać, a po drugie jestem żonaty.

Trafna odpowiedź.

Nauczyciel: Pomyślcie sobie, że was pięciu dostało odemnie 30 gruszek, 40 wiśni, 20 jabłek i 40 śliwek i mielibyście się tem podzielić. Cóżby z was każdy dostał?

Ignaś (pewny siebie): Bólu brzucha, panie nauczycielu!

KRONIKA

Chełmża, dnia 17 sierpnia 1929 roku.

Kalendarzyk.

Niedziela: Heleny ces.
Poniedziałek: Ludwika z T., Sebalda

NOCNY DYŻUR LEKARSKI.

Dyżur niedzielny i tygodniowy dla członków Pow. Kasy Chorych pełni w tym tygodniu p. dr. Stęplewski.

DYŻUR NOCNY APTEK.

Dyżur nocny pełni Apteka „pod Orłem" p. Wolskiego.

— **Baczność Bracia Kurkowi!** Dziś i jutro odbędzie się strzelanie członków Bractwa Kurkowego o drogocenne nagrody. Na tarcz „Pomorze" przeznaczono 10 orderów, na tarcz „Orderową" 10 orderów oraz premję ofiarowaną przez jednego z braci (zebar-regulator) do rozstrzelania. Początek strzelania dziś od godz. 8-mej rano do wiecz., jutro od 13-tej do wieczoru. Uprasza się członków o liczne przybycie.

Premje można oglądać w składzie jubil. — złotniczym p. Gołębiewskiego, Rynek.

— **Zaopatrujcie się w węgiel na zimę!** Doświadczenia ostatnich lat wykazały, że zaopatrywanie się różnych instytucyj, przedsiębiorstw, jakoteż ludności we węgiel jest nieracjonalne. Większość bowiem zapotrzebowania na węgiel zgłaszana jest jesienią, kiedy tabor kolejowy wyzyskiwany być musi do masowego przewozu nowego zbioru, jak ziemniaki, buraki itp.

— **Egzaminy na mierniczych przysięgłych.** W myśl paragr. 26 rozporządzenia z dnia 26 lutego 1926 r. (Dz. U. R. P. nr. 33 poz. 203) zawiadamia się że, egzaminy na mierniczych przysięgłych w terminie jesiennym br. odbędą się dla kandydatów, przynależnych pod względem terytorjalnym do Komisji Egzaminacyjnej w Warszawie, w drugiej połowie października br. Bliższe szczegóły, jak termin, lokal i godzina rozpoczęcia egzaminu będą podane pisemnie każdemu poszczególnemu zgłoszonemu i dopuszczonemu do egzaminu kandydatowi.

Równocześnie przypomina się, że w myśl paragr. 7 na wstępie powołanego rozporządzenia kandydaci, którzy pragną być dopuszczeni do egzaminu w terminie jesiennym, winny złożyć w ciągu sierpnia br. na ręce sekretarza Komisji Egzaminacyjnej w Warszawie, ul. Foksal, nr. 11 (lokal Wydziału Pomiarowego Ministerstwa Robót Publicznych) należycie udokumentowane podanie § 8 wspomnianego wyżej rozporządzenia oraz pokwitowanie wpłaconej taksy egzaminacyjnej (konto P. K. O. nr. 30491).

Tem też można nabyć wykaz ustaw, rozporządzeń i przepisów wymaganych przy egzaminie.

— **Zwolnienie niewykwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych nastąpi z dniem 31 sierpnia b. r.** Nauczyciele publicznych szkół powszechnych, którzy nie posiadają odpowiednich kwalifikacyj i kwalifikacyj tych nie uzyskali, w myśl ustawy z dnia 6 marca 1929 r. zwolnieni zostaną ze służby państwowej Min. W. R. i O. P. upoważniło kuratorów okręgów szkolnych do ponownego zatrudnienia. przed uzyskaniem przepisanych kwalifikacyj, tych z pośród zwolnionych, którzy nie wyczerpali 3-letniego okresu nauczania. Ponowne zatrudnienie nie może trwać dłużej, niż do końca trzeciego roku szkolnego od czasu zatrudnienia.

— **Rozporządzenie o ruchu autobusów.** W „Dzienniku Ustaw" z dnia 31 lipca r. b. ogłoszono rozporządzenie o ruchu autobusów, które ujmuje w ściśle ramy warunki komunikacji autobusowej. Miejsce dla pasażera powinno mieć szerokość minimum 45 cm. Każdy autobus musi posiadać conajmniej dwoje drzwi i specjalne miejsca na bagaż. Na uwagę zasługuje obowiązek założenia wewnątrz autobusu urządzeń alarmowych umożliwiających podanie kierowcy sygnału przez podróżnych w czasie jazdy. Pozatem, autobus musi mieć apteczkę, gaśnicę i dwa zapasowe koła z oponami. Przedsiębiorca obowiązany jest przestrzegać rozkładu jazdy i przybycia na miejsce bez względu na ilość zajętych miejsc, przyczem nie wolno zabierać więcej osób, niż jest miejsc wyznaczonych. Największa dozwolona szybkość wynosi 40 klm. Rozporządzenie niniejsze wejdzie w życie od dnia 1 września 1929 roku.

W rocznicę „Cudu nad Wisłą"

Cały kraj obchodzi w tym roku dziewięciolecie „Cudu nad Wisłą". Cały naród cieszy i raduje się odzyskaną wolnością i z uśmiechem patrzy na potęgę swej Ojczyzny. Lecz radość tę zasłania smutek, gdy wspomni się o tych bohaterach walczących za kraj, a dziś spoczywających na łonie umiłowanej, ich krwią przesiąkłej Polski. Niema miasta w Polsce, gdzie by nie obchodzono uroczystości na cześć poległych bohaterów w obronie wolności. I nasz prastary gród do nich się zalicza.

Każdy, czy to młody czy stary, pamięta ów barbarzyński najazd Grenzschutzu, który pod wodzą Rossbacha, teroryzował naszych Obywateli chełmżyńskich. Znalazło się paru odważnych bohaterów, którzy usiłowali go zatrzymać, lecz cóż znaczy 5 przeciw całemu pułkowi.

Tam za kościołem, spoczywają ofiary krwiożerczości germańskiej. Tam w dniu 15-tym bm. w ub. czwartek pochylili się w hołdzie nad ich grobem sztandary naszych towarzystw i orkiestra naszych kolejarzy zagrała im „Jeszcze Polska nie zginęła".

Tam, nad ich grobem, unoszą się ciche wzdychania współobywateli biją polskie serca, nucąc im chwałę i cześć. W około grobu stoi młodzież polska i na samo wspomnienie minionych dni niewoli, pięści się zaciskają, a usta mimowolnie szepcą „Ach, gdybym mógł się pomścić za krew tych bohaterów".

Nad grobem przemówił zast. bur. p. dr. Wyszkowski, który wspomniał najazd, bandy Rossbacha i obronę naszych Obywateli, wspomniał poległych powstańców, składając hołd ich prochom.

Lecz mimo smutku po tych żałobnych wspomnieniach, wnet jednak oblicza się rozjaśniają weseląc się z odzyskanej wolności, którą naszym i wielu innym bohaterom zawdzięcza.

Po południu o godz. 3-ciej rozpoczął się koncert w ogrodzie „Wili Nowej". Podoficerowie, jako inicjatorzy obchodu rocznicy, nie urządzili tym razem zabawy, jak rok rocznie, chcąc obchodzić ten dzień jako dzień żałoby, za co im się słuszne należy uznanie. Publiczność przybyła gremjalnie na koncert do ogrodu, gdzie mile i ochoczo bawiono się do późnego wieczoru. H.R.

— **Człowiek potrzebuje pokarmu,** nietylko cielesnego lecz także duchowego. Takim pokarmem jest gazeta. Gdyby każdy zrozumiał ważność czytania gazet, nie wymawiałby się brakiem czasu lub brakiem pieniędzy. Mimo trudności gospodarczych byłby i grosz na gazetę. Prosimy stale w gazecie naszej Szanownych Czytelników i Przyjaciół o współpracę nad rozpowszechnianiem gazety. Niech głos nasz nie będzie głosem wołającym na puszczy. Niech prośby nasze nie przebrzmią bez echa. Listonosze jeszcze przyjmują abonament na na kwartał względnie miesiąc wrzesień. Wykorzystajcie ten czas i zjednajcie nam nowych Czytelników.

Nowe wydawnictwa.

Nakładem Wydawnictwa tygodnia sat. — polit. „Bicz" ukazała się z druku broszura Wł. Łukasika p. t. „Zmiana Reform Imci Dobrodziejki Konstytucji".

W broszurze tej autor porusza najaktualniejszą sprawę zmiany reform Konstytucji i w satyrycznej formie opisuje nastrojе panujące wśród poszczególnych odłamów naszego społeczeństwa.

„Zmianę Reform" można otrzymać w księgarniach oraz kioskach kolej „Ruch", lub wprost w administracji Tygodnika sat. — polit. „Bicz" — Toruń, za nadesłaniem 50 gr. w znaczkach pocztowych lub wpłaceniu na konto P. K. O. Nr. 4492 i w księgarni p. Miemczyka w Chełmży.

Wiadomości kościelne

Na niedzielę, 18 bm.

O godz. 6-tej msza św.
O „ 6½ msza św.
O „ 8-mej msza św.
O „ 9 msza św.
O „ 9⁴⁵ msza św.
O „ 10½ suma z kazaniem
Po południu o godz. 3 nieszpory.

Ruch towarzystw.

Tow. Gimn. „Sokół" — Chełmża — urządza w niedzielę 18-go bm. wycieczkę żniwną do parku majętności Warszewice, połączoną z zabawą taneczną, wieczorem w „Hotelu Pomorskim". — Odmarsz z orkiestrą z Rynku o godz. 13.33. O liczny udział prosi Zarząd.

Baczność Marynarze i Sympatycy Marynarzy! W niedzielę, dnia 18 bm. o godz. 12-ej w południe odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie Tow. Mar. Rez. i Symp. w lokalu p. Krygiera. Ze względu na ważne obrady przybycie wszystkich członków konieczna. Zarząd.

Baczność członkowie i sympatycy Ch. Z. Z.! W poniedziałek 19-go bm. odbędzie się nadzwyczajne zebranie filji Ch. Z. Z. w lokalu p. Jankowskiego, „Hotel Dworcowy" o godz. 6-tej wiecz. Ze względu na bardzo ważne obrady, uprasza się o liczne przybycie członków i sympatyków. Na zebraniu będzie referował prezes woj. Zglinicki

Zarząd.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 16. 8. 1929.

Bydło:

Woły:

b) pełnomięsiste, wytuczone woły 160 — 172

B. Stadniki:

a) pełnomięsiste, wyrosłe najwyższej wartości rzeźnej . . . . 160 — 166
b) pełnomięsiste młodsze . . . 148 — 156
dobrze odżywione starsze . . . . 126 — 136

C. Jałówki i krowy:

b) pełnomięsiste wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźni do lat 7 . 148 — 158
mniej dobre krowy młodsze i jałówki 134 — 140
jałówki . . . . 090 — 100
e) licho odżywione krowy i jałówki 000 — 000

Cielęta:

b) najprzedniej. cielęta tuczne . 230 — 240
ssaki . . . . 180 — 200
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki . . . . 180 — 200
e) liche ssaki . . . . 000 — 170

Świnie:

b) pełnomięsiste od 120 — 150 kg. żywej wagi . . . . 254 — 258
c) pełnomięsiste od 100 — 120 kg. żywej wagi . . . . 244 — 252
d) pełnomięsiste od 80 — 100 kg. żywej wagi . . . . 230 — 240
c) mięsiste świnie ponad 80 kg. 000 — 000
f) maciory i późne kastraty . 250 — 210

Dnia 15. bm. zmarł opatrzony Sakramentami św.

ś. p.

Oskar Nowatke

st. asyst. poczt., długoletni członek

Zw. Prac. P. T. i T.

nieodżałowany nasz kolega i współpracownik, o którym pamięć między nami nigdy nie zaganie.

Koleżanki i Koledzy.